



GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI.

THE COMMERCIAL VOICE — DIE KAUFMANNSSTIMME
LA VOIX DE COMMERCE

Łódź, dnia 1 listopada 1933 r.

Nr. 21 i 22

Rok VIII

B. P.

w

1933

Z TREŚCI NUMERU:

Pożyczka—kupiectwo—budżet — str. 1

Nowa taryfa celna — str. 2

Żal i nienawiść... — str. 3

Wspólne troski — str. 3

Prymitywny handel zwycięża — str. 4

Handel, kredyt i pieniądz — str. 4

Prawo — Podatki

Rynki

„GŁOS KUPIECTWA” wychodzi 1-go każdego miesiąca

KOMITET

dla antyhitlerowskiej akcji gospodarczej
przy zrzeszeniach gospodarczych m. Łodzi
Łódź, ul. Wólczańska 37, telefon 238-64
udziela informacji: o źródłach zakupu towarów kra-
jowych i zagranicznych **nie-niemieckich**

1000 zł. miesięcznie

agenci lub agentki mogą łatwo
zarobić przy a r t y k u l e

lekkochodnym
niezbędnym w każdym domu

płatne w 6 ratach przy wiel-
kich premjach. Pr. wysyłamy po
otrzymaniu znaczków na 20 gr.

Adres: „Kinafot“, Wilno, Wileńska 5, oddział 629

CENTRALNE TOWARZYSTWO POPIERANIA WYTWÓRCZOŚCI KRAJOWEJ

WARSZAWA
KRAKOWSKIE
PRZĘDMIEŚCIE 32
TELEFON 232-00

XXV

1908-1933

XXV

Łódzka Odlewnia Żelaza

„FERRUM”

WŁAŚCICIELE:

E. BAUER i A. WEIDMANN

Łódź, Kilińskiego 121. Telefon 218-20.

WYKONYWA:

szybko, dokładnie i po cenach
znacznie obniżonych
wszelkie odlewy z szarego żelaza
podług własnych lub nadesłanych
modeli i rysunków, oraz wszelką
mechaniczną obróbkę metali.

Oszczędność — to zabezpieczenie jutra!

Kasa Pożyczkowa

przy
Stowarzyszeniu
Kupców m. Łodzi

udziela pożyczek

niskooprocentowanych

zwrotnych w ratach kwartalnych

Szczegółowe informa-
cje w kancelarii Sto-
warzyszenia Kupców
Piotrkowska 73

„Głos Kupiectwa”

broni interesów kupiectwa

Każdy czytelnik „Głosu Kupiectwa”

popierając swe pismo

broni swych własnych interesów



GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI

THE COMMERCIAL VOICE ♦ DIE KAUFMANNSSTIMME ♦ LA VOIX DE COMMERCE

Nr. 21 i 22 (Rok VIII)

Łódź, dnia 1 listopada 1933 r.

Wychodzi 1 i 15 k. m.

Pożyczka — kupiectwo — budżet

Wśród entuzjazmu, jaki towarzyszył propagandzie na rzecz pożyczki wewnętrznej, padły słowa spokojne i ważne. Wypowiedział je na łamach „Gazety Polskiej” jeden z czołowych działaczy gospodarczych obozu prorządowego b. min. skarbu p. Matuszewski. Stwierdził on wówczas, w okresie powszechnego za- pału, że ten olbrzymi wysiłek obowiązuje obie strony. Pożyczka w kwocie 300 milionów była olbrzymią ofiarą społeczeństwa, które dało na nią sumę, równającą się $\frac{1}{3}$ obiegu pieniężnego Polski. Dziś więc społeczeństwo ze swej strony ma prawo wymagać od rządu, aby zrozumiał należycie ciężar tej ofiary i właściwie szafował uzyskanymi od społeczeństwa pieniędzmi. Pożyczka nasza nie jest pożyczką inwestycyjną, lecz konsumcyjną. Państwo jest syntezą nie- jako wszystkich poszczególnych gospodarstw i musi podlegać tym samym prawom ekonomicznym. Dzisiaj żaden przedsiębiorca o inwestycjach nie myśli, każdy chce tylko przetrwać okres kryzysu. Po tej linii pójść winna racjonalna polityka gospodarcza rządu, której słuszność dotychczas polegała na tem, że unikała eksperymentów. Nie nakręcaliśmy w Polsce konjunktury, bo kryzysu nie zażegna się przy pomocy „buchalteryjnych kawałków”. Rząd uciekał się do pa- ljątyw, często nawet bolesnych i szkodzących części społeczeństwa, jak np. moratorium dla wsi bez jedno- czesnego odciążenia miast, redukcja oprocentowania od listów zastawnych, ale to były konieczności dykto- wane przez życie, które często jest ciężkie i niespra- wiedliwe. Kupiectwo dało pożyczkę ponad możliwość w głębokim przekonaniu, że jest to ostatnia pożyczka konsumcyjna, o jaką rząd zwraca się w Polsce do swych obywateli.

Na marginesie pożyczki jedno jeszcze zagadnie- nie domaga się rozwiązania, aby pożyczka nie poszła na marne, budżet na r. 1934-35 musi być zrównowa- żony.

Cel nowej pożyczki został jasno i wyraźnie wy- łożony. Jest nim pokrycie deficytu budżetowego w r. 1933-34. Ale znaczenie nowej pożyczki wybiega daleko poza załatwienie budżetu.

Pożyczka ma ułatwić doprowadzenie budżetu pań- stwa do trwałej równowagi.

Mówił o tem bardzo wyraźnie p. min. Zawadzki na pierwszym posiedzeniu komitetu obywatelskiego w senacie, podkreślając, że rozpisanie pożyczki na- stępuje w momencie, gdy dochody i wydatki skarbu zaczynają się do siebie zbliżać. Powiedział przytem p. minister skarbu dwie bardzo ważne rzeczy: 1) że w sierpniu b. r. dochody skarbu były większe, aniżeli w sierpniu 1932 r. i 2) że nowy preliminarz budże- towy na r. 1934-5 będzie już albo zupełnie zrównowa- żony, albo niedaleki od równowagi.

W takich okolicznościach i dla podtrzymania za- ufania na przyszłość rząd musi w nowym prelimi- narzu budżetowym wykazać, że ofiara społeczeństwa nie poszła na marne, że w r. 1934-35 budżet będzie już bezdeficytowy.

Rzecz jasna, że ten nowy preliminarz musi być nietylko zrównoważony, ale także realny. Nie wy- starczy wpisać po stronie dochodów cyfrę, lecz trzeba naprawdę zrównoważyć budżet.

Wymaga tego zarówno moralne zobowiązanie wo- bec społeczeństwa, jak i materialna sytuacja, wyra- żająca się w wyczerpaniu rezerw.

Trzeba dodać, że w roku nadchodzącym przybędą dwie nowe pozycje wydatków, a mianowicie odsetki od biletów skarbowych i nowej pożyczki, razem około 18 milionów.

Ale nie czas i miejsce na szczegóły. Będziemy o nich mówić po ogłoszeniu nowego preliminarza. Na- razie nawiązując do zapowiedzi p. ministra skarbu, wyrażamy opinię, że nowa pożyczka wtedy tylko da trwałe wyniki, jeżeli w ciągu jej działania uda się wydatki budżetowe dopasować do zwyczajnych do- chodów skarbu.

Z tego, co mówił p. minister Zawadzki, można wnosić, że rząd ma nietylko nadzieje w tym kierunku, ale także określony program.

Ten program powinien znaleźć się już w prelimi- narzu na rok 1934-35.

Mercator.

Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej

L. 682

Warszawa, dnia 14 października 1933 r.

Dnia 5 października zamknięta została przedterminowo subskrypcja Pożyczki Narodowej, wykazując, wedle dotychczasowych obliczeń sumę około 325 milj. zł., a więc blisko trzykrotnie większą od rozpisanej przez rząd kwoty 120 milj. zł.

Stwierdzając tedy, iż Pożyczka Narodowa osiągnęła poważny sukces finansowy, polityczny i moralny, poczytuję sobie za miły obowiązek serdecznie podziękować za wysoce obywatelskie ustosunkowanie się do sprawy Pożyczki Narodowej ze strony kupiectwa.

Wyraziło się ono przedewszystkiem w ustaleniu minimum udziału w subskrypcji Pożyczki, obowiązującym moralnie całe kupiectwo ży-

dowskie oraz w przekraczaniu przyjętych norm przez poszczególnych kupców żydowskich.

Związana z tem trudna praca organizacyjno-propagandowa na rzecz Pożyczki Narodowej wydała bardzo poważne rezultaty, za co składam niniejszem gorące podziękowanie wszystkim, którzy w niej brali udział.

Ponieważ dzieło Pożyczki Narodowej ostatecznie ukończone zostanie dopiero z chwilą wpłacenia ostatniej raty pożyczkowej, t. j. w sierpniu 1934 r. przeto nie wątpię, iż W. P. zechcą się i nadal tak gorliwie opiekować Sprawą Pożyczki Narodowej, aż do jej całkowitego zakończenia.

Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej
(Starzyński)

Nowa taryfa celna

Nowa taryfa celna przywózowa, od kilku lat oczekiwana przez polskie sfery gospodarcze, opublikowana została rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 sierpnia (Dz. Ust. R. P. Nr. 85 z 10. X. 1932 r., poz. 732) i nabyła moc obowiązującą w rok po jej opublikowaniu, t. j. z dniem 11 października 1933 r. Nowa taryfa celna jest pierwszą polską taryfą celną, gdyż obowiązująca dotąd oparta była — jak wiadomo — na pierwowzorze rosyjskim z r. 1903. Stara taryfa celna, która obowiązywała od dnia 13 lipca 1924 r., a która w zasadzie nie odbiegała w znaczniejszej mierze od taryfy poprzedniej, wprowadzonej z dniem 10 stycznia 1920 r., zawierała 217 pozycji z około 2,000 stawek celnych. Taryfa ta, rewidowana parokrotnie, a w szczególności w latach 1925, w 1928, wreszcie 1930, 31 i 32, nosiła charakter taryfy, opracowanej pośpiesznie, a nadto w warunkach, które nie posiadały znamion stałości i nie tylko była anachronizmem ze stanowiska współczesnych pojęć w dziedzinie taryf celnych, lecz przedewszystkiem nie odpowiadała warunkom polskiej struktury ekonomicznej.

Przy opracowywaniu projektu taryfy celnej wzięto pod uwagę istniejące na terenie międzynarodowym tendencje protekcyjnistyczne, potrzebę odpowiedniej ochrony celnej dla przemysłu krajowego (przy uwzględnieniu kosztów produkcji, warunków zbytu, warunków kredytowych, dumpingu zagranicznego i t. p. momentów), wreszcie konieczność odpowiedniej marży negocjacyjnej, licząc się z potrzebą pewnych ustępstw traktatowych na rzecz poszczególnych państw.

Już po zaopiniowaniu projektu nowej taryfy celnej przez Związek Izby P.-H. nastąpiła konieczność poczynienia w nim dalszych zmian, a to przez utworzenie dodatkowej kolumny „maksymalnej”, która miałaby zastosowanie do towarów, pochodzących z państw nietraktatowych, oraz przez wprowadzenie ceł preferencyjnych przy imporcie towaru przez porty polskiego obszaru celnego. Kolumna ceł maksymalnych, wyższa od kolumny normalnej o 25 proc., ma

na celu zachęcenie krajów, pozostających z Polską w wymianie handlowej, do uregulowania obrotu towarowego na drodze traktatowej. Kolumna druga stosowana jest do państw traktatowych i tych nietraktatowych, z którymi zawarto umowy o stosowaniu stawek, przewidzianych w kolumnie drugiej (niższej). Stawki kolumny drugiej nie są jednak sztywne i w traktatach handlowych mogą być udzielane jeszcze dalsze niższe konwencyjne.

Koncepcja wprowadzenia ceł preferencyjnych morskich znalazła swój wyraz w rozporządzeniu ministerjalnym z dnia 19. XII. 1931 r. w sprawie częściowej zmiany taryfy celnej, które przewidywało tego rodzaju cła dla owoców, towarów kolonialnych i surowców włókienniczych, bądź to ogólnie, t. j. na zasadzie samego faktu przywozu danego towaru przez Gdynię względnie Gdańsk, bądź też za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu. Cła te zostały wprowadzone do nowej taryfy celnej jako stałe, co jest wynikiem tendencji do wzmoczenia przywozu drogą morską i do większego, niż dotychczas, wykorzystywania urządzeń Gdyni i Gdańska, a w konsekwencji tego i usamodzielnienia się od zbędnego pośrednictwa portów obcych, w szczególności niemieckich.

Taka była geneza i taki był przebieg prac nad taryfą celną. Nowa taryfa celna w swej ostatecznej formie odbiega w pewnej mierze od projektu nomenklatury celnej, opracowanego przez Komisję Ekspertów przy Komitecie Ekonomicznym Ligi Narodów (t. zw. projektu genewskiego), na którym była wzorowana, a to głównie co do kolejności poszczególnych działów. Oceniając z tego punktu widzenia polską taryfę celną, należy zaznaczyć, iż jest ona doskonalszą od projektu genewskiego i bardziej logiczną co do swojego układu. Rozpada się na 20 działów, 90 grup towarowych, 1275 pozycji i przeszło 4000 stawek celnych, widzimy zatem, że jest ona o wiele znacznie zróżniczkowaną od taryfy dotychczas obowiązującej, co idzie po myśli postulatów sfer gospodarczych. W ten bowiem sposób każdy niemal

dział wytwórczości krajowej posiada oddzielną pozycję, w następstwie czego ochrona celna mogła być odpowiednio dostosowana do potrzeb tej gałęzi przemysłu, podczas, gdy obecnie mieliśmy dla całej grupy towarów jedną stawkę pośrednią, która — rzecz oczywista — nie mogła odpowiadać ściśle potrzebom ochrony przemysłu krajowego. Ponadto, dzięki znacznie mniejszemu zróżniczkowaniu nowej taryfy celnej, usunie ona zbyt różnorodną interpretację w kwestii stawek celnych przez władze celne, i tem samym zapobiegnie różnolitemu cleniu tych samych towarów. Większe zróżniczkowanie taryfy celnej ułatwi cedowanie pewnych ustępstw celnych w rokowaniach traktatowych. Stawki celne, zawarte w taryfie, posiadają charakter ceł specyficznych, czyli pobierane są od wagi towaru, a nie od wartości, która to zasada czyni tylko ustępstwo przy samochodach, wprowadzając mianowicie cła t. zw. mieszane, t. j. od wagi samochodu i od jego wartości.

Żal i nienawiść...

Wypadki w Niemczech zwracają uwagę całego świata. Jednocześnie coraz wyraźniej zaznacza się odsuwanie od obecnej ideologii ich przedstawicieli. Nie pomagają pompatyczne pochody i bez wpływu są płomienne enuncjacje o znaczeniu Herrenvolku. Proces o podpalenie Reichstagu rzuca krwawe refleksy na stosunki wewnętrzne. Coraz wyraźniejsza staje się tendencja do inflacji, coraz więcej gospodarka przypomina gospodarkę wojenną, coraz głośniejszemu rozlega się hasło tak nam dobrze znane: je mehr Feind, desto mehr Ehre. I coraz bardziej trwożliwym staje się pytanie, co uczyni Hitler, gdy stanie wobec hamletowskiego być albo nie być, gdy zetknie się z bezwzględnie „co dalej?” Odpowiedź na to wywołuje lęk w każdym człowieku. Każda matka z trwogą oczekuje na nie odpowiedzi. A wypadki rozwijają

Wspólne troski

Kiedy się mówi lub pisze o bolączkach kupiectwa, zdaje się może, że sytuacja niezwykle ciężka, by nie rzec katastrofalna, objęła tylko kupiectwo polskie. W sąsiedniej Czechosłowacji sytuacja nie przedstawia się bynajmniej korzystnie. Świadczy o tym przebieg obrad walnego zjazdu centralnego związku kupiectwa. Sprawozdanie roczne, przedłożone zjazdowi podkreśliło, że ciężar kryzysu w odniesieniu do handlu ze szczególną siłą występuje dopiero teraz. Handel został pozbawiony wszelkiej opieki rządu. Wielkie koncerny handlowe, reprezentujące przedsiębiorstwa o cenach jednolitych, rozwijają się coraz silniej. Również i w dziedzinie ustawodawczej sytuacja uległa pogorszeniu, gdyż cały szereg projektów utknął w poszczególnych ministerstwach. Banki odmawiają kredytów, a bezwzględność z jaką władze skarbowe ściągają podatki stwarza dla kupiectwa sytuację wprost katastrofalną. Z uwagi na słabość polityczną organizacja kupiecka jest jedyną podporą handlu czechosłowackiego. Na tle ogólnie ciężkiej sytuacji wśród kupców detalicznych coraz

Nowa taryfa celna posiada zasadniczo charakter protekcyjny, dostosowując się w ten sposób, siłą rzeczy, do tendencji ogólnie - światowych, jednocześnie uwzględniając specyficzne warunki, w jakich znajduje się polskie gospodarstwo narodowe. Ponadto, jak wspomnieliśmy na wstępie, liczone się przy jej opracowywaniu ze zniżkami celnymi, jakie będziemy musieli poczynić — w drodze oczywiście pewnej rekompensaty dla polskiego eksportu — poszczególnym państwom, wreszcie uwzględniona została w taryfie w pewnej, aczkolwiek niewielkiej mierze, potrzeba zachowania rezerwy w dziedzinie ochrony celnej z uwagi na ciągle jeszcze brak stabilizacji stosunków gospodarczych.

W ten sposób pojęta nowa taryfa celna ma się stać dla Polski ważnym instrumentem polityki gospodarczej na szereg lat, stworzyć ramy dla naszego handlu zagranicznego i umożliwić nam rozbudowę stosunków gospodarczych na podstawie odpowiadających interesom Polski traktatów handlowych.

się z tragiczną, zawrotną wprost szybkością. Pakt sowiecko - amerykański zadaje cios przemysłowi niemieckiemu i coraz częściej ukazują się na murach Berlina ulotki z charakterystycznym dwuwierszem:

„Adolf Hitler gibt uns Brot — anders werden wir rot”.

Czujemy głęboki szacunek dla wiedzy i sztuki niemieckiej. Podziwialiśmy i odczuwaliśmy często nawet boleśnie ich zdolności organizacyjne, ale żaden człowiek myślący i czujący nie może się zgodzić z zasadą, że nordycka rasa ma panować nad światem, a obowiązkiem innych narodów jest tej rasie służyć. Cały absurd tego twierdzenia i jego niemoralność, polegająca na dążeniu do zagrabienia innym ich niezależności politycznej i gospodarczej, wzbudza głęboki żal i nienawiść.

częściej lansowane są niebezpieczne projekty występowania przy pomocy strejku przeciwko krzywdzącym ustawom. Zwłaszcza sklepy o cenach jednolitych wytwarzają taką konkurencję, która podcina wprost egzystencję handlu detalicznego. Ustawa o zakazie powstawania tych przedsiębiorstw ma być co prawda przez rząd ogłoszona, ale prace nad tą ustawą trwają już od dłuższego czasu i nieprędko jeszcze można się spodziewać wejścia jej w życie. W wyniku dyskusji zjazd przyjął cały szereg rezolucyj domagając się ochrony przed konkurencją wielkich koncernów, zryczałtowania podatku obrotowego, wydania ustaw przeciwko nielojalnej konkurencji i t. d.

Duża firma węgierska poszukuje w Polsce przedstawiciela, który zająłby się zorganizowaniem zbytu dla wód mineralnych węgierskich pierwszorzędnej jakości.

Bliższych informacji udziela Izba Handlowa Polsko - Węgierska, Mazowiecka 16, m. 4, tel. 626-03.

Prymitywny handel zwycięża

Wielkość obrotów handlowych w Polsce nie dorównywa wielkości naszej wytwórczości. Przewozy towarowe na naszych kolejach wynoszą zaledwie 10 do 15 procent naszej produkcji, przyczem około 60 proc. obrotów odbywa się na odległościach, nieprzekraczających 100 km., z czego 35 proc. nie przebiega więcej, niż 60 km. Dane te świadczą o tem, że znaczna część naszej wytwórczości bądź dociera do konsumenta przy pominięciu handlu, bądź też jest unieruchomiona na składach, czy w samowystarczalnych gospodarstwach.

Również i ta część wytwórczości, która dostaje się do obrotów handlowych, uległa wymianie na niewielkich rynkach lokalnych o promieniu do 100 km.

Znaczna część naszej wytwórczości zwłaszcza rolniczej, idzie na marne, gdyż rolnik konsumuje większą ilość wytworzonych artykułów, niż przeciętny poziom naturalnych potrzeb tego wymaga. Czyni zaś to wobec niemożności zbytu, czy to na rynku wewnętrznym, czy zagranicznym, wskutek braku na-

leżycie zorganizowanego pośrednictwa handlowego.

Istnienie lokalnych ośrodków wymiany handlowej przy braku rozleglejszych jednolicie zorganizowanych terenów wymiany prowadzi do chaosu organizacyjnego, gwałtownych wahań podaży i popytu w poszczególnych ośrodkach, nieusprawiedliwionych różnic w cenach poszczególnych towarów.

Dalszą cechą charakterystyczną naszego handlu stanowi jego rozdrobnienie.

Około 90 proc. naszych przedsiębiorstw handlowych, to przedsiębiorstwa 3 ej lub 4- ej kategorii, o obrotach, wynoszących dla przedsiębiorstw pierwszego typu około 20 tys. zł., a drugiego typu 8 tys. zł.

Handel nasz poza nielicznymi chlubnymi wyjątkami nie spełnia swych zadań gospodarczych, które winny polegać na badaniu rynku.

Faktem jest, że w niektórych dziedzinach handel zły, prymitywny wypiera przedsiębiorstwa lepiej zorganizowane.

BRUNON SIKORSKI

Dyr. Zw. Tow. Kupieckich w Poznaniu

Handel, kredyt i pieniądz

Sfery handlowe dobrze rozumieją wartość należącego aparatu kredytowego, czyli sprawnej bankowości dla handlu. Mieliśmy przykłady, że organizacje kupieckie celem podtrzymania kredytu same zajęły się ratowaniem upadających placówek bankowych, lecz siły ich były za słabe. Biorąc pod uwagę obecny stan bankowości prywatnej, ściślej współpracującej z handlem, i obecne położenie na prywatnym rynku kredytowym i rozrost bankowości państwowej, nie pozostaje nic innego, jak apelowanie do tych zbiornic funduszy publicznych, które czerpiąc swe zasoby z całego społeczeństwa, a więc także z handlu są głównymi dziś źródłami kredytu. Konkretnie

POSTULATY KUPIECTWA

idą w następujących zasadniczych kierunkach:

1) należy zastosować w polityce kredytowej państwowych instytucyj bankowych jednakoż obiektywne warunki udzielania wszelkich form handlu, zwłaszcza bez dotychczasowego szczególnego uprzywilejowania handlu spółdzielczego,

2) należy stworzyć fundusze kredytowe dla kupiectwa, przyczem fundusze te winny być rozprawdzone przede wszystkim w formie następujących kredytów: krótkoterminowego kredytu wekslowego na cele obrotowe oraz średnio i długoterminowego kredytu, indywidualnie zabezpieczonego, przede wszystkim na cele konwersyjne,

3) należy w tych wypadkach, w których sfery handlowe czynią starania o podtrzymanie lub stworzenie instytucyj kredytowych dla handlu — udzielić odpowiedniej pomocy państwowej.

Postulat pierwszy równego traktowania wszelkich form handlu jest jasny, zrozumiały i nie potrzebuje specjalnej motywacji. Należy jedynie w uzupełnieniu tego postulatu dodać, że polityka tak Banku Polskiego,

jak Banku Gospodarstwa Krajowego winna być bardziej liberalna, zwłaszcza, jeżeli chodzi o ilościową współpracę z firmami kupieckimi. W szczególności winien Bank Polski upoważnić swe oddziały do szerszego stosowania we własnym zakresie kredytu dyskontowego do 5 tys. zł., w każdym razie winny oddziały utrzymywać dotychczasową ilość kredytobiorców kupieckich przez wprowadzenie nowych firm w miejsce odpadających.

Państwowy Bank Rolny powinien dla usprawnienia i ułatwienia obrotu płodami rolnymi wprowadzić zaliczkowanie dokumentów przewozowych handlem wewnętrznym i zagranicznym, a następnie otwierać na najważniejsze miejscowości w państwie akredytywy płatne za okazaniem dokumentów przewozowych. W postulatcie drugim należy osobno omówić sprawę kredytu krótkoterminowego i średnioterminowego. Środki na

KREDYT KRÓTKOTERMINOWY

winny być dostarczone przez Bank Gospodarstwa Krajowego wzgl. P. K. O. Krótkoterminowe kredyty kupieckie reprezentują najlepszy rodzaj transakcyj bankowych, gdyż stanowią najpłynniejszą formę kredytu o dostatecznej pewności, czego dowodem niejednokrotne stwierdzenie z ust kompetentnych, że kredyty udzielane drobnym warsztatom handlowym i przemysłowo-rzemieślniczym zostały terminowo spłacone.

Ponieważ tak B. G. K., jak i P. K. O. nie jest nastawione na bezpośrednią pracę z drobnym warsztatem, rozdział funduszy mógłby być dokonany za pośrednictwem spółdzielni kredytowych, kwalifikowanych przez właściwe związki rewizyjne, wzgl. w miejscowościach, pozbawionych instytucyj spółdzielczo-kredytowych, przez kasy komunalne. Ponieważ dro-

ne przedsiębiorstwa handlowe nie zawsze dysponują materiałem wekslowym, pochodzącym z normalnego obrotu towarowego, należałoby wyjątkowo, w granicach nie wyżej 2 tys. zł. na firmę, udzielić również pożyczek na podstawie weksli z żyrami gwarancyjnymi.

Poważną rolę mógłby odegrać

KREDYT ŚREDNIOTERMINOWY

udzielany na okres 2 do 5 lat, bądź to według zasad, stosowanych w ubiegłych latach przez P. K. O. w stosunku do rzemiosła (10 kwartalnych rat), bądź też za zabezpieczeniem hipotecznym. Środki na kredyt średnioterminowy mogłyby oprócz banków państwowych udzielać zakłady ubezpieczeń długoterminowych. W związku z tem winna być poddana rewizji polityka lokacyjna tychże zakładów ubezpieczeń, które winny lokować fundusze rezerwowe przede wszystkim w tych okręgach i w tych warstwach, z których są one czerpane w formie składek. Fundusze te nadają się specjalnie na

KREDYT DŁUGOTERMINOWY

zapewniony hipotecznie. Procedura udzielania pożyczek tych winna być jednakże znacznie uproszczona. Celowe byłyby pożyczki hipoteczne, udzielane na 10 do 15 lat, oprocentowane nie wyżej 6 proc. z pewnym dodatkiem na amortyzację. Unikać winno się wszelkiej niepotrzebnej formalistyki, a dla szacunku winny wystarczać istniejące już szacunki zakładów ubezpieczeń ogniowych z uwzględnieniem wartości rynkowej. Zliberalizowanie warunków udzielania pożyczek hipotecznych z wymienionych funduszy stanie się również konieczne w interesie samych zakładów ubezpieczeniowych. Przy zaniku różnych form kredytu ścieśnia się bowiem coraz to więcej zakres celowych i dostatecznie zapewnionych lokat.

KREDYT WARRANTOWY.

Nikłe wykorzystanie pewnych prawnie unormowanych kredytów, jak warrantu, podsuwa myśl dostosowania form kredytowych do wymogów życia. Przepisy warrantowe, oddające posiadanie towaru do koncesjonowanego domu składowego wychodziły z założenia zapewnienia papierom warrantowym należytej pewności, jako papierom quasi obiegowym. Praktyka wykazuje, że formy te nie przyjęły się, natomiast w pewnych branżach, w których nabywca płaci za kupiony towar gotówką, a towar ten przez pewien czas trzymać może na składzie, możnaby zastosować z korzyścią kredyt zastawowy, z pozostawieniem posiadania towaru dłużnikowi, na wzór zastawowego kredytu rolniczego. W dzisiejszym bowiem stanie rzeczy, częstokroć posiadany towar byłby najlepszym materiałem gwarancyjnym, jakim kupiec dysponuje.

POMOC DLA FINANSOWYCH INSTYTUCYJ KUPIECKICH

Trzeci wreszcie postulat dotyczy udzielania pomocy dla tych instytucyj bankowych, które sfery kupieckie dla zaspokojenia swych potrzeb kredytowych utworzyły, względnie utworzyć zamierzają. Sprawy te ze względu na indywidualny charakter poszczególnych wypadków nie nadają się do generalizowania. Np. w Wielkopolsce kupiectwo przejęło jeden z najstarszych banków polskich (Bank Przemysłowców) i przez wlanie ze szczyptych swych środków nowego własnego kapitału około milion zł., próbowało stworzyć dla siebie centralę kredytową, na Pomorzu kupiectwo utworzyło nową własną spółdzielnię i t. p. Wysiłki te winny znaleźć uznanie i odpowiednią pomoc rządową.

PRZECIWI DEWALUACJI

Łącznie z akcją oddłużeniową wpływały co pewien czas pomysły dewaluacji. Przedewszystkiem jak najsilniej wypada podkreślić konieczność utrzymania stałej wartości pieniądza. Pieniądz, będący miernikiem wartości, nie powinien sam ulegać fluktuacjom tak, jak niezmienna musi być miara długości i wagi. Handel, jako część składowa życia gospodarczego, dokonujący funkcje wymiany i dystrybucji dóbr, jest specjalnie silnie zainteresowany w posiadaniu miernika dóbr o stałej wartości, lecz również zainteresowany w posiadaniu pieniądza, mianowicie jako współczynnika kredytu i kapitalizacji natrafiają przy wahanii jego wartości na perturbacje, podważając obie te podstawowe czynności gospodarcze pieniądza.

POŻYCZKA NARODOWA

Abstrahując jednakże od ogólnych tych spraw, wystarczy stwierdzić, że Polska przeszedłszy jedną gohenną inflacyjną, w której przeważnie t. zw. „hjeny“ inflacyjne zerowały, a pracujący obywatel biedniał, nie powinna pójść na koncepcję drugiej inflacji. W naszych stosunkach bowiem łatwiej stwierdzić moment rozpoczęcia akcji inflacyjnej, trudniej natomiast przewidzieć jej ukończenie i rozmiar. Z tychże głównie powodów kupiectwo poparło jak najsilniej akcję wewnętrzną pożyczki narodowej, gwarantującej poprzez równowagę budżetu stabilizację pieniądza.

Sądzić więc należy, że jakiegokolwiek interesy uboczne, mające zainteresowanie w dewaluacji pieniądza nie sprowadzą rządu z obronnej słusznej drogi, i że złoty polski niezachwiany, spełniając wszystkie swe właściwe funkcje, pozostanie stałym i niezmiennym miernikiem dóbr.

Pociąg - wystawa

Staliśmy przed nielada zagadnieniem. W wysiłku państw do autarkji musimy znaleźć drogę, którą i my do niej dojść możemy, nie szkodząc swym istotnym interesom międzynarodowym, nie podkopując zarazem tych gałęzi przemysłu, które tylko na imporcie surowca utrzymać się mogą, względnie nie zwalczając importu fabrykatów, których wyrabiać nie możemy, a których konieczność jest niewątpliwa.

Jak to już podkreślaliśmy niejednokrotnie droga ta nie idzie poprzez cła prohibicyjne, zmniejszenie

kontyngentów, które grożą tylko retorsjami, zwichnięciem eksportu polskiego, ale na rzeczowej, beznamietnej dyskusji na temat możliwości rozwojowych naszej rodzimej produkcji, a potem na systematycznie przeprowadzanej propagandzie wytworów krajowych.

Jednym z najważniejszych momentów propagandy jest niewątpliwie wpływ psychiczny, jaki wywieramy przy jej pomocy na społeczeństwo. Trzeba więc przede wszystkim przekonać konsumenta krajowego (specjalnie prowincjonalnego, gdyż na prowincji brak

wystaw lokalnych daje się dotkliwie odczuwać), że może on doskonale zastąpić droższy i nie lepszy towar zagraniczny przez wyrób krajowy, trzeba zapoznać go z całokształtem produkcji krajowej — trzeba mu pokazać jej stadja — postępy — żywotność.

A gdy wreszcie poprzemy te obiektywne argumenty wysokiego poziomu naszej produkcji — emocjonalnym argumentem patriotyzmu, zrozumienia potrzeb kraju, zmniejszenia bezrobocia, zmniejszenia ujemności bilansu handlowego i t. p. — to wtedy śmiało rzecz będzie można: — jesteśmy na dobrej drodze do pełni rzeczowej samowystarczalności.

Rzucaliśmy niejednokrotnie myśl reklamy naszej rodzinnej wytwórczości — myśl nabiera kształtów rzeczywistości.

Oto: — Pociąg-Wystawa.

Cztery miesiące wędrowki po kraju. Cztery miesiące — 60 miejscowości — 60 wystaw — tysiące zwiedzających — tysiące kontaktów między poszczególnymi konsumentami a wytwórcami.

A gdy pociąg - wystawa organizuje odczyty ekonomiczne, poucza nauczycieli o kształceniu młodych obywateli w walce na froncie gospodarczym, zbliża wytwórców z kupcami przez ich wzajemne zapoznanie z sobą — dawanie możliwości porozumienia się co do wspólnych interesów — umożliwia urządzanie

odpowiednio zorganizowanych konferencji konsumentów z fabrykantami — wtedy staje się on czynnikiem pojednania wszelkich warstw społecznych, czynnikiem niwelującym różnice, kształcącym, dopingującym do dalszej wytężonej pracy nad wytworzeniem dobrobytu państwa, społeczeństwa, jednostki, pieczętujących się wspólnym mianem polskości.

Nie jest to bluff — hasło bez istotnych podstaw rozumowej akcji; pociąg-wystawa, jak na to wskazuje praktyka zagraniczna, jest komórką, wokół której narasta zrozumienie postulatów walki o własną produkcję, o uniezależnienie się całkowite w granicach możliwości od innych państw.

Specjalnie wielkie znaczenie posiada pociąg-wystawa dla prowincji, gdyż objeżdżając nawet zupełnie zapadłe kąty kraju, wciągając może w orbitę walki gospodarczej o samowystarczalność, o popieranie wytwórczości krajowej, najbardziej nawet bierne i nie-uświadomione jednostki.

Doświadczenie zagraniczne pozwala na patrzenie z optymizmem na wyniki tej nowej w Polsce imprezy.

Ale jakieby nie były skutki tego przedsięwzięcia, nigdy zapominać nie należy, że to jest tylko jedno z ogniw długiego łańcucha walki z kryzysem poprzez podniesienie wytwórczości i konsumpcji krajowej.

Sześć warunków

Jedna z firm amerykańskich wprowadziła na rynek nową pomadkę do czyszczenia obuwia, nadającą się do każdego obuwia, bez względu na jego kolor.

Przed wprowadzeniem na rynek nowego wyrobu, przed rozpoczęciem hucznej kampanji reklamowej, której koszt wyniósł 1,000,000 dolarów, zarząd firmy rozpatrywał zagadnienie celowości nowej produkcji.

Decyzja wprowadzenia wyrobu została powzięta w następstwie zastanowienia się fachowców: 1) czy wyrób, który wprowadzony ma być na rynek, jest lepszy od istniejących, 2) czy jest pożądanym, 3) czy jest ko-

nieczny, 4) czy jest atrakcyjny dla szerokiej publiczności, 5) czy jest oszczędny, 6) czy jest praktyczny.

Zarząd firmy stanął na słusznym stanowisku, że wprowadzeniem nowego wyrobu, w ocenie którego nie można na wszystkie 6 pytań odpowiedzieć twierdząco, narazić można firmę na niepotrzebne zupełnie straty.

Zasadę amerykańską przyjęć powinny wytwórnie, które częstokroć lansowaniem coraz to innych, wątpliwej wartości ostatnich „krzyków mody“ i „najnowszych nowości“, zrażają klientelę i ponoszą zasłużone, a niekiedy bardzo znaczne straty finansowe.

Udoskonalenia w reklamach

Powszechnie wiadomo, że gdy przez radio rozpoczyna się odczyt $\frac{3}{4}$ odbiorców rzuca słuchawki, gdy zaś zapowiadają reklamy „w dzisiejszej formie“ słuchacze klną w niewidziane.

W Stanach Zjednocz., gdzie reklama radiowa jest w znacznie szerszej, niż u nas, praktykowana mierze, postanowiono raz na zawsze położyć kres wszelkiemu szablonowi w jej przeprowadzaniu. Szablonu, który polega najczęściej na powtarzaniu nieskończoną ilość razy jednych i tych samych haseł.

Amerykańskie firmy, ogłaszające się przez radio oddają teksty ogłoszeń do przejrzania biegłym w sprawach reklamy radiowej zawodowym speakerom — unikając w ten sposób niepożądanych dytyrambów i bezsensownych, a niefortunnych sformułowań stylistycznych.

Teksty reklam wygłaszają często przed mikrofonem znani i popularni aktorzy. Niekiedy informuje o swych wyrobach sam właściciel firmy.

Inny jeszcze rodzaj reklamy radiowej — to reklama o charakterze dydaktycznym. Posłużyła się nią pewna

amerykańska wytwórnia otrąb, zapraszając szereg lekarzy, którzy wygłosili referaty na temat wartości odżywczych otrąb w ogólności, w szczególności zaś pożytku otrąb danej firmy.

Pewna fabryka oliwy i smarów wyjednała u znakomitego automobilisty — mistrza Stanów Zjednoczonych, 2 odczyty na temat jego wrażeń sportowych, w których mistrz podkreśla ustawicznie rolę, jaką odegrały oliwy i smary tejże firmy, w osiągniętych przez niego sukcesach sportowych.

Ciekawą formę reklamy obrało towarzystwo General Electric.

Zainicjowało ono redagowanie „gazety powietrznej“. Gazety, która jako materiałem redakcyjnym, miast papieru, posługuje się falami eteru. Gazeta powietrzna podaje ostatnie wiadomości prasowe, interesujące reportaże, nowiny lokalne, jak również ogłoszenia General Electric.

Rynek włókienniczy Łodzi

W drugiej połowie października na rynku włókienniczym Łodzi nastąpiło zdecydowane pogorszenie konjunktury.

Uzewnętrznilo się to w pierwszym rzędzie w spadku obrotów w branży bawełnianej i to zarówno jeżeli chodzi o gotowe towary, jak i o przędzę bawełnianą.

Na rynku gotowych tkanin bawełnianych zapanował kompletny zastój. Jakkolwiek pora jest już dość późna i zazwyczaj, zarówno w przemyśle, jak i w handlu hurtowym, sezon zimowy winien dobiegać końca — to w sezonie tegorocznym właściwie o rozpoczęciu transakcji sezonowych na szerszą skalę nie może być mowy. Tłomaczyć to należy w pierwszym rzędzie osłabieniem siły nabywczej rynku wewnętrznego oraz niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi. Ciepłe pogody powstrzymują kupców od zakupywania towarów zimowych, wobec obawy, że nie znajdą one odbiorców. Z drugiej strony osłabienie finansowe kupiectwa uniemożliwia zupełnie realizowanie transakcji na skład. Ta niepomyślna sytuacja wywołała na rynku objaw oddawna już nienotowany w postaci ramszowania. Na rynku pojawiły się partje towarów, rzucone przez producentów po niskich cenach, co oczywista jeszcze bardziej deprymuje rynek, gdyż kupcy powstrzymują się od realizowania zakupów w obawie przepłacenia towarów. W tych warunkach charakterystyczną cechą rynku jest dalszy spadek obrotów, co ujemnie wpływa również i na sytuację producentów. Podkreślić przytem należy, że ramszowanie rozpoczęło się w okresie, w którym handel detaliczny jeszcze nie rozpoczął sprzedaży na szerszą skalę. Kupiectwo detaliczne z zaniepokojeniem obserwuje tę politykę sprzedażną przemysłu, która narażając handel detaliczny na olbrzymie straty, odbija się również w najwyższym stopniu niepomyślnie na sytuacji samego przemysłu.

Analogicznie kształtowała się sytuacja na rynku przędzy bawełnianej. Uzależniona ściśle od zapotrzebowania na gotowe towary sytuacja ta uległa pogorszeniu pod wpływem ciągłych wahań na rynku surowej bawełny oraz kursu dolara. O pogorszeniu sytuacji świadczy wzrost zapasów przędzy bawełnianej, które dochodzą do nienotowanej oddawna cyfry około 2 milionów kg. Oznacza to wzrost w ciągu jednego tygodnia 125,858 kg. W związku ze wzrostem zapasów oraz niepomyślnym kształtowaniem się sytuacji w dziedzinie konjunktur zbytu, ceny przędzy bawełnianej wykazują stałą zniżkę, kształtującą się przeciętnie w granicach około 1 cnt. na 1 kg.

Na rynku towarów wełnianych sytuacja kształtowała się nieco pomyślniej, aczkolwiek i tutaj niesprzyjające warunki atmosferyczne wpływały ujemnie na rozmiary transakcji. Transakcje te ograniczały się więc jedynie do najniezbędniejszych artykułów i do pokrycia jedynie bieżącego zapotrzebowania.

Wobec nagłego pogorszenia się ogólnej sytuacji we włókiennictwie hurtownicy, którzy zakupili pewne ilości towaru, z zaniepokojeniem obserwują dotychczasowy przebieg sezonu, obawiając się, iż cały szereg czynników może narazić ich na poważne straty. Pod wpływem wydatnej wyżki cen surowej wełny zwykowały również częściowo gotowe towary, zwłaszcza damskie, w granicach przeciętnie od 5—8 proc. Wypłacalność klienteli tej branży kształtuje się narazie pomyślniej, aniżeli w bawełnie. Ogólna jednak niepewność na rynku skłania dostawców do stosowania daleko idącej ostrożności przy udzielaniu kredytów wekslowych, wahających się w granicach przeciętnie około 100 dni. Wobec niewielkich rozmiarów transakcji rozmiary produkcji przemysłu wełnianego uległy również skurczeniu.

Również i na rynku przędzy czesankowej sytuacja kształtowała się stosunkowo korzystniej, aniżeli na rynku przędzy bawełnianej. Transakcje wobec zmniejszonego zapotrzebowania na tkaniny były i tutaj niezbyt wielkie pod względem swych rozmiarów, ale wobec haussy surowcowej realizowano je przy cenach naogół utrzymanych.

Na rynku towarów konfekcyjnych sytuacja kształtowała się pod wpływem charakterystycznych przeobrażeń, jakim rynek ten ostatnio podlega. Znaczne zubożenie społeczeństwa zmusza odbiorców do przeczucia się na wyroby gotowe, jako tańsze od wykonywanych na obstalunek. Charakterystyczne jest przytem, że popytem cieszy się tylko konfekcja niższych gatunków, co muszą uwzględniać w pierwszym rzędzie kupcy przy kalkulacji cen. Jeżeli chodzi o gotowe artykuły odzieżowe męskie, to ceny ich uległy ostatnio redukcji. Ceny płaszczy utrzymują się na pewnym stałym poziomie, wyłącznie w tych zakładach, które sprzedają je na raty. Najpoważniejszą bolączką w tej branży jest brak zasobów gotówkowych oraz kredytów.

W pozostałych branżach sytuacja nie uległa wydatniejszym zmianom, kształtując się naogół niepomyślnie.

Jak tanio podróżować po Francji

Nakładem Dyrekcji Kolejowej Paris—Orléans i Dyrekcji Kolei Południowych ukazała się pożyteczna dla turystów broszura, zawierająca szczegóły wszystkich ulgowych taryf kolei francuskich.

Chcesz spędzić czas nad morzem lub w uzdrowisku, chcesz odbyć wędrowkę po Francji, chcesz odbyć podróż koleją i autokarami, chcesz wreszcie zabrać ze sobą rodzinę — w tem wszystkim Koleje Francuskie idą ci na rękę, przyznając znaczne zniżki.

Broszura „Jak tanio podróżować po Francji” jest bezpłatnie do otrzymania w Oficjalnem Przedstawicielstwie Kolei Francuskich, Warszawa, Ossolińskich 4.

KALENDARZYK PODATKOWY na m. listopad 1933 r.

Do dnia 15 listopada — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w październiku r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii i przemysłowe od I do V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

Do 15 listopada płatną jest II-ga kwartalna zaliczka na podatek przemysłowy od obrotu.

Podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę płatny jest wraz z podatkiem kryzysowym w terminie do dnia 7 po dokonaniu potrąceń.

Do 5 listopada płatną jest różnica z podatku dochodowego z tytułu kumulacji wraz z podatkiem kryzysowym (III rata kwartalna).

Do 15 listopada płatną jest zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od dochodu, osiągniętego przez notarjuszy, pisarzy hipotecznych i komorników w miesiącu październiku r. b.

Do 5 listopada płatny jest podatek od energii elektrycznej, potrącony przez sprzedawcę energii w czasie od 16 do 31 października r. b. i do 20-go listopada tenże podatek, potrącony przez sprzedawcę w pierwszych piętnastu dniach listopada r. b.

Do 30 listopada płatną jest pierwsza rata nadzwyczajnej daniny majątkowej w pierwszej grupie kontyngentowej (rolnictwo).

Ponadto płatne są w listopadzie r. b. zaległości, odroczone lub rozłożone na raty, z terminem płatności w listopadzie r. b., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w tym miesiącu.

Trzy podstawowe zasady

W dniu 18 października wygłosił w lokalu Klubu Towarzystwa Kupców m. Łodzi dyrektor tego Stowarzyszenia p. M. Heyman odczyt o ordynacji podatkowej.

We wstępie prelegent stwierdził, że pod pojęciem ordynacji podatkowej rozumieć należy te formy, które regulują wymiar wszystkich podatków.

Problem wymiaru jest zagadnieniem, mającym donioślejsze zagadnienie od samej stopy podatkowej. Sfery gospodarcze, wysuwając postulat ogłoszenia jednolitej ordynacji podatkowej, liczyły się zarówno z interesem skarbu, jak i podatników. Różnorodność norm prawnych i odmienność postępowania w dwóch zasadniczych podatkach, t. j. dochodowym i obrotowym, jest niewątpliwie niewygodna dla władz skarbowych.

Z drugiej strony sfery gospodarcze domagały się wprowadzenia ordynacji z tego powodu, iż wyrażano nadzieję, że przy okazji nowelizacji przepisów, normujących tryb postępowania w sprawach wymiaru usunięte zostaną takie postanowienia, które w dzisiejszym prawnym stanie rzeczy utrudniają i uniemożliwiają obroty płatnika. Ordynacja podatkowa ma więc zapewnić równy, sprawiedliwy i zgodny z ustawą wymiar podatków. Zeby osiągnąć ten cel trzeba skonstruować przepisy ordynacji w ten sposób, aby z jednej strony dać władzy skarbowej możliwie sprężysty aparat wymiarowy, z drugiej zaś strony zapewnić podatnikom pełną obronę przed ewentualnymi pomyłkami i złą wolą ze strony władz skarbowych.

Ażeby przeprowadzić tę tezę prelegent podkreśla, iż ordynacja podatkowa winna być oparta na 3 podstawowych zasadach:

- 1) udział czynnika obywatelskiego w postępowaniu wymiarowym,
- 2) jawność postępowania wymiarowego,
- 3) udział płatnika w postępowaniu wymiarowym.

Przechodząc do części szczegółowej swych niezmiernie interesujących wywodów prelegent podkreśla, że przez usunięcie komisji szacunkowych udział czynnika obywatelskiego zredukowany został do zera.

Aczkolwiek komisje nie stały całkowicie na wysokości zadania, to jednak i ich zniesienie nie polepszy sytuacji, lecz raczej stosunki w tej dziedzinie pogorszy. Skomplikowane przejawy życia gospodarczego stoją na przeszkodzie do zupełnego opanowania przez urzędy skarbowe wszystkich spraw i zagadnień, związanych z wymiarem podatków. Znajomość rzeczy i fachowość urzędników skarbowych musiałyby graniczyć z uniwersalizmem, którego nawet przecież nie można wymagać. Również jeżeli chodzi o udział płatnika, to i tutaj nastąpiło pogorszenie. Współudział płatnika sprowadza się właściwie wyłącznie niemal tylko do złożenia zeznania, które nie daje zresztą żadnych uprawnień. Dotychczasowy obowiązek składania zeznań obejmował przedsiębiorstwa handlowe pierwszych dwóch kategorii oraz przedsiębiorstwa przemysłowe pierwszych 5 kategorii. Dzisiaj przymus ten ciąży na wszystkich płatnikach, nie dając im nic zamian. Wreszcie sprawa zbierania materiałów nasuwa poważne zastrzeżenia. Władze skarbowe mają prawo wglądu dosłownie do wszystkiego. Niejasnym punktem jest brak sprecyzowanych pojęć znawcy i rzeczoznawcy, gdyż w ujęciu ordynacji podatkowej może nim być dosłownie każdy przechodzień z ulicy. Prelegent wysuwa tutaj naturalny postulat, aby rze-

czoznawcy powoływani byli z ramienia samorządu gospodarczego i zaprzysiężeni.

Przechodząc do zagadnienia jawności postępowania wymiarowego, prelegent podkreśla z naciskiem, że jawności tej faktycznie niema. W tej dziedzinie nastąpiło poważne pogorszenie, gdyż np. wątpliwości mogą się wyłonić tylko dla tych, którzy prowadzą książki. Dalej porusza prelegent sprawę udzielania podstaw wymiaru. Dotychczas przy podatku dochodowym udzielano ich na piśmie, przy podatku obrotowym uzyskały w swoim czasie organizacje gospodarcze udzielanie ich ustnie. Ordynacja podatkowa przewiduje udzielanie podstaw wymiaru tylko ustnie. A przecież niema sprzeczności w założeniu między płatnikiem a skarbem. Chodzi w zasadzie o jak najbardziej sprawiedliwy wymiar i jak najszerze pociągnięcie do płacenia podatków.

Poważne zastrzeżenia nasuwa sprawa załatwiania odwołań. Tutaj pogorszenie jest zupełnie wyraźne, gdyż nieustalono zupełnie terminu, w jakim odwołanie musi być rozpatrzone. Wynikałoby więc stąd, że może być nawet nigdy nie rozpatrzone. Pocóż więc w takim razie komisje odwoławcze? A dalej odwołanie może być wniesione tylko w oparciu o jakiś konkretny zarzut. Jak jednak ten zarzut można sprecyzować, jeśli płatnik nie wie, na czym jest on oparty? Zdecydowaniem pogorszeniem sytuacji płatnika jest zniesienie wezwań na komisje.

Prelegent analizuje następnie strukturę komisji odwoławczych, podkreślając niebezpieczeństwa, tkwiące w przepisie, według którego przewodniczący danej sekcji może sprawę przenieść na plenum komisji odwoławczej. W ten sposób każda właściwie sprawa może być przeniesiona na komisję.

Prelegent wysuwa w związku z tem jako palącą konieczność utworzenie sądów skarbowych.

Przepisy ordynacji, dotyczące ksiąg handlowych, nasuwają również poważne zastrzeżenia. Zupełnie niejasny jest artykuł 93, mówiący o rzetelnych i prawidłowych księgach. Zdaniem prelegenta, za księgi rzetelne uważać należy księgi handlowe, które są przejrzyste i na podstawie których można określić dochód i obrót. Wreszcie art. 95 projektu ordynacji ustala, że płatnicy, prowadzący księgi, winni są przedstawić zamknięcia roczne, protokoły walnych zebrań, odpisy i wyciągi z ksiąg, rachunków, specyfikacje i t. d. Bezwzględne przestrzeganie tego artykułu zmusi przedsiębiorstwa do utrzymywania specjalnego urzędnika, który będzie się zajmował przygotowaniem tych wszystkich akt dla władz skarbowych.

Prelegent stwierdza wkońcu dość perfidnie skonstruowane niektóre przepisy projektu ordynacji podatkowej. Inicjatorzy ustawy usunęli wszystko to, co dotyczyło wadliwości postępowania. W ten sposób zamknięto faktycznie płatnikowi drogę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który niezawodnie nie znajdzie dostatecznych podstaw formalnych, jakkolwiek merytorycznie wyrządzone zostanie płatnikowi krzywda.

Kończąc swą niezwykle wszechstronnie i źródłowo ujętą prelekcję dyr. Heyman podkreślił, że gdyby ordynacja podatkowa weszła w życie w tej formie, w jakiej projektuje ją Min. Skarbu stałaby się źródłem bezustannej krzywdy płatników, nie przynosząc właściwie skarbowi żadnych realnych korzyści.

Rezolucje Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi

Nadzwyczajne Ogólne Zebranie Członków Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi, zwołane w dniu 8 października 1933 roku, po zapoznaniu się z projektem nowej ordynacji podatkowej i mając na uwadze:

1) że prawidłowe postępowanie wymiarowe jest gwarancją równomiernego i sprawiedliwego podziału ciężarów podatkowych,

2) że w tych warunkach ustalenie prawidłowych norm wymiarowych stanowi najistotniejszą część sprawiedliwego systemu podatkowego,

3) że prawidłowe postępowanie wymiarowe możliwe jest jedynie do osiągnięcia przez współdziałanie płatnika z władzą wymiarową, przez utrzymywanie czynnika obywatelskiego w czynnościach wymiarowych, wreszcie przez jawność postępowania wymiarowego,

4) że tylko tak ujęte normy podatkowe stanowią gwarancję usunięcia dowolności z postępowania wymiarowego —

wzywa do podjęcia u miarodajnych czynników najusilniejszych starań celem obrony następujących zasadniczych postulatów:

I. Powołanie do udzielania opinii wyłącznie rzeczoznawców, wybranych z ramienia organizacji i zaprzysiężonych.

II. Wprowadzanie jawności postępowania wymiarowego i odwoławczego (udzielanie informacji ustnych i pisemnych o podstawach wymiaru, przedstawianie wątpliwości wszystkim płatnikom, wzywanie na posiedzenie komisji odwoławczej celem udzielania ustnych wyjaśnień).

III. Powołanie w drugiej instancji do rozstrzygania odwołań sądów administracyjno-skarbowych z udziałem czynnika obywatelskiego, ewent. zorganizowanie komisji odwoławczych na wzór sądów skarbowych z powołaniem przewodniczących odpowiedzialnych, niezależnych i niezwiązanych pobieraniem podatków.

IV. Ustalenie zasady, iż ocena ksiąg handlowych winna się odbywać wyłącznie na zasadzie ich rzetelności i przejrzystości z odrzuceniem wszelkich zbędnych momentów formalnych.

V. Ustalenie terminu prekluzyjnego rozpatrywania odwołań z należyłą sankcją w razie przekroczenia odnośnego przepisu.

VI. Utrzymanie komisji szacunkowych, jako organu wymiarowego I instancji.

„Ordynacja nie powinna wejść w życie”

stwierdził Zjazd Związku Izb Przemysłowo-Handlowych

W wyniku obrad Związku Izb Przem.-Handl. nad projektem ordynacji podatkowej, nadesłanym do zaopiniowania przez ministerstwo skarbu, Zjazd jednomyślnie wyraził pogląd, że projekt w przedłożonej do zaopiniowania formie nie powinien wejść w życie, konstrukcja bowiem projektowanego postępowania wymiarowego i odwoławczego jest tak jednostronna, iż wprowadzenie jej mogłoby wywołać szereg ujemnych skutków dla całości gospodarstwa narodowego.

Projekt zrywa z uświęconą w najważniejszych podatkach bezpośrednich zasadą, jaką jest współudział w akcji wymiarowej czynnika obywatelskiego i zainteresowanych podatników.

Według zasad projektu, nietylko zeznanie płatnika niema żadnego znaczenia, lecz i decyzja w wypadku rozbieżności oceny płatnika i urzędu pozostawiona jest temu ostatniemu. Nadto płatnik nie dowiaduje się o podstawach, na jakich mu ustalono taki lub inny podatek, a przewidziane w projekcie prawo ustnych informacji jest pozbawione większego znaczenia.

W Komisji Odwoławczej większość członków stanowią nominanci władz skarbowych, którzy decydują tylko po wysłuchaniu wniosków urzędników skarbowych, podatnik bowiem wbrew dotychczasowemu stanowi rzeczy nie zostaje dopuszczony do stawania na Komisji i udzielania ustnych wyjaśnień.

Wprowadzenie takiej konstrukcji wymiarowej nie da się w obecnych warunkach uzasadnić żadnymi względami. W szczególności nie jest trafne wprowadzenie w okresie przeciążenia podatkowego projektu, przewidującego tak radykalne zmiany w dotychczasowej procedurze wymiarowej, które nie liczą się zupełnie ani z istniejącą judykaturą, ani z przyzwyczajeniami płatników i władz skarbowych.

...Uszczupla i podważa podstawowe prawa...

Plenarne posiedzenie Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi uchwaliło preliminarz budżetowy Izby na rok 1934, zamykający się sumą zł. 444,600 po stronie dochodów i wydatków oraz jednogłośnie przyjęło rezolucję w przedmiocie projektu ordynacji podatkowej, o brzmieniu następującem:

„Projekt ordynacji podatkowej przesłany ostatnio samorządowi gospodarczemu celem oświadczenia się dowodzi, iż Ministerstwo Skarbu nieomal wcale nie uwzględniło postulatów samorządu gospodarczego, zgłoszonych mu w tej sprawie przed dwoma laty a opracowanych m. in. na zasadzie wniosków Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.

Wbrew stanowisku sfer gospodarczych nowy projekt zupełnie przekreśla udział czynnika obywatelskiego w akcji wymiarowej, poza tem zaś w sposób wysoce krzywdzący uszczupla i podważa podstawowe prawa płatnika w zakresie jego udziału w postępowaniu wymiaro-

W wyniku obrad uchwalono zaproponować zmiany do wszystkich prawie artykułów projektu. W szczególności podkreślono, że współudział płatnika w postępowaniu wymiarowym nietylko nie powinien być ograniczany w istniejącym dziś zakresie, ale nadto winien być rozszerzany i na te podatki, które tym systemem nie są bądź wcale, bądź tylko niedostatecznie objęte. Przedewszystkiem więc — według opinii większości izb — powinny być zachowane instytucje obywatelskich komisji podatkowych, przy zmianie ich dotychczasowej budowy i sposobu powoływania członków w kierunku, gwarantującym większą obiektywność wymiaru oraz powoływanie najbardziej odpowiednich kandydatów.

Instancje odwoławcze winny być tak skonstruowane, aby w ich skład nie wchodził urzędnicy ponoszący bezpośrednią i służbową odpowiedzialność za wyniki akcji wymiarowej i za działalność podwładnych organów. Nadto, by wymiar był dostosowany do rzeczywistości, należy zainteresowanym udostępnić materiały, na których opiera się wymiar, a instancji, rozstrzygającej ostatecznie odwołania, dać możność oceny stanu faktycznego, nietylko na podstawie oświetlenia władzy skarbowej, ale również i zainteresowanej strony.

W obradach szczególnie podkreślono, że o ile zerwanie z dotychczasowymi zasadami, do których przyzwyczało się od szeregu lat społeczeństwo i władze skarbowe, ma być istotnie dokonane, to powinno się ono odbyć po gruntownym rozważeniu wszystkich okoliczności i konsekwencji, oraz po należytem przeprowadzeniu wszystkich szczegółów w ten sposób, aby przyszłe wymiary mogły się odbywać w atmosferze, gwarantującej maximum obiektywności oraz poszanowania interesów obu stron.

wem i odwoławczem, wreszcie szereg kwestyj normuje w sposób, mogący prowadzić do licznych niejasności w praktyce.

Ponieważ tem samem projekt ordynacji nietylko nie poprawia obowiązujących a niezadawalających przepisów w przedmiocie postępowania wymiarowego i odwoławczego, lecz przeciwnie w zdecydowany sposób je pogarsza — Plenarne Zebranie zgodnie z wnioskiem Komisji Podatkowej z dnia 3 października r.b. stwierdza, iż ordynacja według projektowanych zasad bezwarunkowo nie powinna wejść w życie”.

Popierajcie wyroby Krajowe!

Niekompetencja — czy zła wola?

W nr. 43 łódzkiej „Prawdy“ z 22. X. br. ukazał się obszerny artykuł, poświęcony sprawom komisji szacunkowych w nowej ordynacji podatkowej.

Znając dotychczasowy obiektywny stosunek tego pisma do zagadnień gospodarczych przypuszczać należy, iż artykuł ten zamieszczony został w „Prawdzie“ albo przez przeoczenie, albo też poprostu z powodu dostatecznego braku orientacji wobec tych zagadnień. Jest on bowiem skierowany nie tylko przeciwko komisjom szacunkowym, ale w znacznej mierze stanowi atak przeciwko organizacjom kupieckim i drobno-przemysłowym.

Staliśmy zawsze na stanowisku, że działalność Komisji szacunkowych budzi zastrzeżenia i winna być odpowiednio zmieniona, co byłoby możliwe przy pomocy całego szeregu pociągnięć. Wydaje się jednak conajmniej niewłaściwe łączyć sprawę Komisji szacunkowych z istnieniem organizacji kupieckich i zrzeszeń drobnego przemysłu, które, zdaniem autora artykułu, zagrożone są w swej egzystencji, gdyż stały się tylko instytucjami pośrednictwa podatkowego. Oczywiście, jest to nonsens, gdyż członkowie komisji szacunkowych wyznaczani są nie przez związki, ale przez samorząd gospodarczy, który bardzo dokładnie

kandydatów na członków przepuszcza przez filtry.

Takim samym nonsensem jest twierdzenie, że organizacje kupieckie przeciwdziałały rozpowszechnianiu się ksiąg handlowych. Stanowisko tych organizacji jest jasne i sprecyzowane, gdyż domagały się one jawności postępowania wymiarowego i udziału płatnika w tem postępowaniu. Organizacje kupieckie występowały właśnie za realizacją i rozpowszechnianiem ksiąg handlowych, ale przeciwstawiały się zbyt technicznej formalistyce i niesprawiedliwemu dyskwalifikowaniu ksiąg przez urzędy skarbowe.

Dlaczego urzędy skarbowe, którym będzie przecież zależeć na wydobyciu jak najwyższej sumy podatkowej od płatników, mają być bardziej obiektywne przy wymiarowaniu podatków, aniżeli komisje — to już pozostanie tajemnicą autora artykułu.

Nie możemy sobie również wyobrazić oczekiwanych przez „Prawdę“ dodatnich skutków zniesienia komisji szacunkowych, przeciwko czemu wypowiedziały się przecież nie tylko organizacje kupieckie, ale i samorząd gospodarczy.

Intencje autora są z punktu widzenia potrzeb życia gospodarczego zupełnie niezrozumiałe, a przedstawione w tej formie — wręcz szkodliwe.

Miljard!

Dręcząca zmora zaległości podatkowych winna być jak najszybciej usunięta

Na kongresie kupiectwa polskiego w Toruniu pan minister przemysłu i handlu Zarzycki w swem przemówieniu m. in. oświadczył:

„Wicie dobrze, jakie jest życie gospodarcze Państwa, co stanowi dobro zasadnicze każdego państwa, jakiegokolwiek istnieje na ziemi, wielkie czy małe. Jest to, jeżeli wyprodukowany towar sprzedaje się. Jeżeli tego towaru nie sprzedaje się lub nie zamienia na pieniądze, to szkoda każdego wysiłku”.

„...jeżeli zdecydowałem się przyjechać do Was, to aby powiedzieć, że rząd, gdy będzie mógł, niczego napewno Wam nie poskapi. Jeżeli rząd nie na wszystkie postulaty odpowiada, to nie dlatego, aby nie rozumiał znaczenia tych postulatów, ale dlatego, że sam jest w biedzie. A w biedzie jest dlatego, bo społeczeństwo jest w biedzie”.

Słowa te są wyrazem prawdy życia. Jeżeli bowiem dziś, w czwartym roku kryzysu, szeregi kupiectwa są przerzedzone, jeżeli poszczególne przedsiębiorstwa posiadają zamrożony kapitał, lub będąc pozbawione kapitału obrotowego nie mogą rozwijać się normalnie, to główną tego przyczyną skurczenie się do minimum transakcji kupna-sprzedaży,

to ograniczenie możliwości wymiany towarów na pieniądzu, wskutek ogólnej pauperyzacji społeczeństwa, którego sytuację finansową określił minister Zarzycki lapidarnie, jednym słowem: bieda.

Aczkolwiek zubożenie społeczeństwa trzeba uważać za główną przyczynę ograniczenia obrotów, jednakże nie można jej traktować za jedyny czynnik, wiążący kupiectwu możliwość rozwoju, jeżeli bowiem zwróciliśmy uwagę na zamrożenie kapitału zakładowego przedsiębiorstw i wyzbycie kapitału obrotowego, to po to, by wskazać na ścisły związek, jaki zachodzi między temi dwoma czynnikami, a trzecim, jaki odegrał nie mniejszą rolę w pauperyzacji kupiectwa, niż dwa pierwsze: świadczenia podatkowe i wyniki z niemożności ich płacenia zaległości, rosnące w miarę pogłębiania się kryzysu do zawrotnych nieraz sum, wskutek nakładanych na zaległości podatkowe odsetek za zwłokę.

Zaległości podatkowe wraz z narosłemi przez ostatnie lata odsetkami ciążą nad handlem w kwocie około 1 miljarda złotych. Nie wiele pomogły tutaj zarządzenia ministerstwa skarbu o przyjmowaniu spłat zaległych podatków w naturaljach, ani też bonifikaty, udzielane przez izby skarbowe tym, którzy w określonych terminach zadekla-

rują gotowość wyrównania zaległości. Kupiectwo wyczerpane wysiłkami w kierunku utrzymania się na powierzchni życia, pozbawione zasobów kapitałowych nie było w możności korzystania z tych dobrodziejstw. W rezultacie akcji, mającej na celu likwidację zaległości podatkowych, suma ich z 630 milionów zł. w dniu 1 kwietnia 1932 wzrosła do kwoty ok. 1 miljarda po dzień dzisiejszy. Świadczy to, że spłaty zaległości, dokonywane były w tempie znacznie wolniejszym, aniżeli dalsze gromadzenie się i narastanie zaległości. W ten sposób **zagadnienie zaległości podatkowych** pozostało nadal nierozwiązane i nadal niezmiernie aktualne. Przejść nad nim do porządku nie sposób, ponieważ:

1) zaległości podatkowe stwarzają w stosunku do skarbu państwa należności fikcyjne,

2) w stosunku do poszczególnych przedsiębiorstw stanowią ciężar nie do zniesienia na dalszą metę, ponieważ grozi on każdej chwili zawaleniem się w postaci egzekucji i licytacji, a następnie blokuje możliwości kredytowe.

Nie można ludzić się ani przez chwilę, że kupiectwo w dzisiejszym stanie rzeczy nie jest zdolne do wyrównania zaległych sum wobec skarbu państwa, w większości bowiem wypadków, gdyby chciało wywiązać się z tego obowiązku, musiałyby jednocześnie zdecydować się na likwidację przedsiębiorstwa.

Dlatego też domagać się należy w imię obustronnego dobra: państwa i życia gospodarczego, jak najszybszego załatwienia sprawy, która kamieniem zagradza drogę rozwojowi naszego handlu.

Minister skarbu prof. Zawadzki w wywiadzie dziennikarskim, udzielonym w sierpniu r. b., m. in. oświadczył:

„...W dzisiejszej sytuacji skarbu państwa zmniejszenie wpływów podatkowych nie jest rzeczą możliwą, aczkolwiek zdaję sobie sprawę z tego, że ciężar ponoszony przez ludność z tego tytułu jest bardzo znaczny. Od dłuższego czasu zastanawiamy się, jak zmniejszyć ten ciężar bez uszczerbku dla wpływów skarbu. Taka możliwość istnieje — jest nią uproszczenie procedury, usunięcie nadmiernych formalności...”

Z oświadczenia tego wynika, iż dążeniem ministerstwa skarbu jest oparcie całej procedury podatkowej i zagadnienia podatkowego na rzeczywistości, a nie na fikcjach. Jeżeli zaś tak jest, to należałoby załatwić się jak najspieszniej, nazwijmy rzecz po imieniu, z fikcją **zaległości podatkowych**. W dzisiejszym bowiem stanie rzeczy jest nie do pomyślenia, z wyżej przytoczonych względów, by kupiectwo wywiązało się z zaległości skarbowych w 100 proc. By jednak nie przekreślać całkowicie należnych sum skarbowi państwa, należałoby znaleźć formę, w której problem zaległości mógłby znaleźć korzystne dla obu stron rozwiązanie.

Czynniki rządowe, opierając się na projektach organizacji gospodarczych, powzięły co prawda pewne uchwały, które jednakowoż do dziś nie są zrealizowane. Rada Ministrów w lipcu powzięła uchwałę, zmierzającą w kierunku umorzenia odsetek i kar za zwłokę i rozłożenia samych kwot zaległościowych na spłaty na lat 10 z tem, że do września r. b. miały być wydane w tym zakresie szczegółowe rozporządzenia wykonawcze. Obecnie przekraczamy już październik, a o postępie prac w tym kierunku nic nie słychać, a przedsiębiorstwa handlowe w dalszym ciągu mają nad sobą zmorę zaległości podatkowych. Jeżeli poruszamy zagadnienie zaległości podatkowych mimo, że było ono rozpatrywane definitywnie na wspomnianym posiedzeniu Rady Ministrów, to dlatego, by zwrócić uwagę na konieczność **przyśpieszenia ostatecznego rozwikłania omawianego tutaj problemu**, i by uświadomić, że każdy miesiąc zwłoki coraz bardziej utrudnia swobodę pracy przedsiębiorstw kupieckich.

Definitywne rozstrzygnięcie sprawy zaległości podatkowych w sposób, umożliwiający głębszy oddech kupiectwu, ułatwi im niewątpliwie możliwości kredytowe i wpłynie dodatnio na intensyfikację obrotów handlowych.

Przyśpieszenie załatwienia sprawy zaległości podatkowych leży przecież w możliwościach rządu i tego rząd nie powinien „poskąpić” życiu gospodarczemu.

K. Ż.

Ustawy podatkowe w praktyce

Trwający od szeregu lat i wciąż jeszcze pogłębiający się kryzys wyczerpuje coraz bardziej możliwości płatnicze społeczeństwa, co uzewnętrznia się najjaskrawiej w wyczerpaniu siły płatniczej podatnika.

W tych warunkach specjalnego znaczenia nabiera postulat, aby zarówno sam proces wymiaru podatków, jak i ich ściąganie odbywało się w warunkach, dających płatnikom gwarancję, że ich słuszne interesy będą uwzględniane. Taką gwarancją jest przede wszystkim ścisłe przestrzeganie przez skarbowe organy wymiarowe obowiązujących ustaw podatkowych. Każde odchylenie w tym względzie, każda próba przysporzenia skarbowi większych wpływów kosztem rozszerzającej interpretacji tych ustaw, pociąga za sobą daleko idące konsekwencje. Płatnicy widząc, że organy wymiarowe naginają stosownie do swych potrzeb odpowiednie przepisy

prawne ze szkodą dla interesów płatnika, że im nie dowierzają, tracą do tych władz zaufanie, przypisując błędy popełniane przez poszczególne organy, całej administracji skarbowej. O ile gruntowna zmiana naszego systemu podatkowego, którego wadliwość nie jest przez rząd negowana, wymaga dłuższego czasu, o tyle zmiana specjalnego nastawienia organów wymiarowych dałaby się stosunkowo łatwo osiągnąć.

Ograniczając się do podatku dochodowego, stwierdzić można, że w tej dziedzinie jest cały szereg usterek i niedomagań, których rozstrzygnięcie i uzdrowienie w sensie dla płatnika pozytywnym staje się nakazem chwili. Właśnie z zakresu podatku dochodowego możnaby przytoczyć cały szereg niezgodnych z ustawą praktyk władz skarbowych!

Ignorowanie zeznań o dochodzie i wymiarowanie podatku na podstawie norm średniej dochodowości.

Sposób, w jaki władze skarbowe traktują zeznania o dochodzie, stawia pod znakiem zapytania celowość ich składania. Z reguły każde zeznanie wzbudza u władzy wymiarowej wątpliwość, czym się tłumaczy olbrzymia ilość t. zw. „dekretów wątpliwości”. Już sama redakcja tych dekretów wskazuje na panujący w tej dziedzinie schematyzm i mechaniczne załatwianie sprawy wymiarów; podatnik dowiaduje się z dekretu, że zeznany przez niego dochód wydaje się władzy wymiarowej za niski. Według ustawy o podatku dochodowym władza wymiarowa nie jest powołana do dzielenia się z podatnikami wrażeniami o złożonych przez nich zeznaniach, lecz ma w razie powzięcia wątpliwości co do dokładności i prawdziwości tych zeznań, przedstawić je podatnikowi i dopiero wtedy zażądać wyjaśnień, przyczem wątpliwości muszą być skonkretyzowane. Podatnik otrzymawszy wezwanie do wyjaśnienia wątpliwości, bez wskazania na czym te wątpliwości polegają — nie wie co ma odpowiedzieć i popada w zaocznosc, dając przez to władzy formalne prawo kierowania się „danymi”, jakimi rozporządza. Te dane to właśnie normy średniej dochodowości, wyprowadzane bądź z „wymierzonego” płatnikowi w sposób równie dowolny obrotu, bądź na podstawie dochodu, zeznanego przez płatnika tej samej kategorii bez uwzględnienia w jednym i drugim wypadku indywidualnych warunków dotyczących danego płatnika.

Wbrew rzeczywistości, która ujawnia znaczną liczbę przedsiębiorstw upadłych, oddanych pod nadzór sądowy lub likwidujących się z powodu złego stanu swych interesów, sądząc po wymiarach podatku dochodowego należałoby dojść do wniosku, że w Polsce niema przedsiębiorstw deficytowych i że wszystkie one dają dochód. I ten właśnie wniosek, sprzeczny z istotnym stanem rzeczy, najlepiej wskazuje na konieczność przestrzegania zasady, że z reguły podstawą wymiaru podatku dochodowego winny być zeznania podatników, zaś do ustalania dochodu na podstawie norm średniej dochodowości uciekać się należy tylko w wyjątkowych wypadkach.

Nieuzasadnione podwyższanie zeznanego dochodu i nieuznawanie prawidłowo prowadzonych ksiąg handlowych.

Wydawałoby się, że prawidłowo prowadzone księgi handlowe powinny całkowicie zabezpieczyć podatnika od niesłusznych roszczeń władz wymiarowych. Tak jednak nie jest. Władze skarbowe bardzo często kwestjonują w nich odpisy na straty u dłużników i na wydatki dyskrecyjne i domagają się przedstawienia dowodów: w pierwszym nieściągalności długu, w drugim rzeczywistego poniesienia wydatków.

Ograniczanie potrąceń na amortyzację.

Pomimo wyraźnych przepisów ustawy o podatku dochodowym, rozporządzenia wykonawczego do niej i wyjaśnień, zawartych w wyrokach Najwyższego Trybunału Administracyjnego, władze skarbowe stworzyły i tutaj dla płatników trudności ustawą nieprzewidziane. Przerzuca się na płatników wysokie koszty związane z wydaniem orzeczenia przez rzeczoznawców w wypadku zakwestjonowania przez władzę wysokości odpisu na amortyzację, kwestionuje się amortyzację z tego tylko powodu, że obiekt podlega-

jący amortyzacji został nabyty w końcu okresu sprawozdawczego i t. p. Konsekwencją tych praktyk jest obciążenie podatkiem dochodowym częściowo samej substancji majątkowej, co już jest wręcz sprzeczne z pojęciem podatku dochodowego.

Specjalnego podkreślenia wymaga wadliwość funkcjonowania Komisji Odwoławczych do spraw podatku dochodowego.

Rzucają się tu w oczy dwa zasadnicze braki:

- 1) odwołania są rozpoznawane prawie zawsze z bardzo znacznym opóźnieniem,
- 2) sposób rozpoznawania odwołań nie daje żadnej gwarancji rzeczowego ich załatwienia.

Opóźnianie w rozpoznaniu odwołań naraża płatników na dotkliwe straty w razie uznania słuszności ich pretensji, a przecież — niesłusznie pobrane od płatników kwoty podatków, podlegające zwrotowi na mocy decyzji komisji odwoławczej nie są oprocentowane, gdy skarb tymczasem za każde opóźnienie płatności podatku liczy sobie poważne odsetki. A zresztą jest tajemnicą znaną wszystkim, że władze skarbowe uważają „rozpoznawanie spraw” przez komisje odwoławcze za czczą formalność i że los odwołań w tej sprawie jest zawsze zgóry przesądzony.

Wyraźne niedomagania i usterki, dotyczące funkcjonowania skarbowych władz wymiarowych były już niejednokrotnie przez szerokie koła gospodarcze podkreślane i sygnalizowane czynnikom rządowym, wracając do tego przedmiotu właśnie dziś, w dobie krańcowego wyczerpania płatnika, należy podkreślić wagę, jaką nadać należy temu, aby wymiar podatku odbywał się w warunkach, gwarantujących płatnikom, że przepisy ustawy będą zachowane. Tego płatnik, który chce płacić, ma prawo się domagać, leży to zarówno w interesie obywatela, jak i państwa i jego skarbu.

H. G.

Komisje Szacunkowe dla podatku przemysłowego

Wobec skierowanych pod adresem Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi zapytań, czy aktualne jest odnowienie składu Komisji Szacunkowych na 1934 r. ze względu na projekt nowej ordynacji podatkowej, który przewiduje ewent. uchylene owych Komisji, Izba wyjaśnia, iż Ministerstwo Skarbu ostatnio ustaliło, iż sprawa odnowienia składu Komisji aż do czasu wydania ordynacji jest nadal aktualna. Z tego też powodu Ministerstwo zakomunikowało, iż przy przeprowadzaniu uzupełniających wyborów członków i zastępców Komisji Szacunkowych i Odwoławczych do spraw podatku przemysłowego stosować należy obowiązujące przepisy ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Równocześnie Ministerstwo przedłużyło termin składania list kandydatów, jakie Izba Przemysłowo-Handlowa przedstawić ma władzom skarbowym, przesuwając go do końca października.

W pochodzie świata ku lepszemu jutru

W odmiecie głębokiego kryzysu troska o **lepszą przyszłość** stała się udziałem państw, narodów i jednostek. Znamieniem czasu jest coraz zaciętsza walka o przetrwanie. Zwycięża ten, kto jest wytrwalszy i zasobniejszy w środki.

Źródłem siły społeczeństw i jednostek są zasoby. Powstają one drogą gromadzenia oszczędności i przetwarzania ich w dobra wytwórcze. Tej świadomości cały świat kulturalny, a z nim i Polska, daje solidarny wyraz w dniu 31 października, obchodząc

Międzynarodowy Dzień Oszczędności

Dzień ten poświęćmy i my rozważaniu prawdy niezbitnej, że **oszczędność** jest drogą, często powolnej, lecz zawsze pewnej budowy **niezależności**. Oszczędność jest środkiem zabezpieczenia jutra, jest rękojmią trwałości zarówno państwa, jak i rodziny. Utwierdza ona wiarę w moc twórczą człowieka i w jego zdolności świadomego kształtowania życia. Ona też poprowadzi nas ku jaśniejszej przyszłości.

W całym kulturalnym świecie rozbrzmiewa w Dniu Oszczędności solidarne hasło: Pracujmy, twórzmy realne wartości, ulepszajmy naszą gospodarkę w domu i w każdym warsztacie pracy. Zaspakajajmy potrzeby dnia dzisiejszego, ale nie zapominajmy o potrzebach jutra.

Oszczędzajmy, z myślą o spokojnej przyszłości, dążąc do niezależności i poprawy bytu.

Centralny Komitet Oszczędnościowy
Rzeczypospolitej Polskiej

31. X. 1933.

Czy wiecie, że...

...Eksportujemy cebulę naszą do szeregu krajów europejskich.

...Niezależnie od tego istnieje w naszym bilansie handlowym wcale pokaźna pozycja przywozu cebuli.

...W okresie 8 miesięcy r. b. sprowadziliśmy cebuli 2,570 q.

...Oprócz cebuli w tymże samym okresie przywieźliśmy z zagranicy warzyw i okopowych świeżych 7,540 q., na sumę przeszło 100,000 złotych.

...Sprowadzamy z zagranicy grzyby, choć lasy nasze znaczne pod tym względem przedstawiają bogactwa.

...23,000 wydaliśmy w okresie styczeń—sierpień 1933 na przywóz mleka skondensowanego. Sprowadzanie do kraju rolniczego, obfitującego w bogactwa hodowlane—nabiału czy produktów od niego pochodzących jest anomalją gospodarczą.

Prenumerata kwartalna wynosi z przesyłką pocztową w kraju 6 zł.
za granicą 1 dol.

Cena numeru pojedynczego: 1 zł. 50 gr.

Cennik ogłoszeń na żądanie
w administracji.

Redakcja i administracja
Łódź, ul. Piotrkowska 73
tel. 224-35 i 101-70.

Przedstawicielstwa — Offices

BIAŁYSTOK — E. Rajzman, Kupiecka 33.

KRAKÓW — Stanisław Górski, Powiśle 12, tel. 10-60.

LWÓW — B. Habergritz, Kazimierzowska 17, tel. 6-45.

POZNAŃ — Jan Kozubski, Św. Wojciecha 16

WARSZAWA — Adw. Jerzy Koenigstein, Chmielna 43.

ATENY — Aleksander Śliziński, Chambre de Commerce Greco-Polonaise, Rue Solon.

BERLIN W. — Fr. Nesser, Kantstr. 150.

BRNO — M. Lipszyc, Na Ponarce 26.

GDAŃSK — Mark Weissman, Ankerschmiedegasse 10 b.

LIZBONA — Rita Silberman, Polska Izba Przemysłowo-Handlowa, Praca do Municipio Nr. 19.

LOZANNA — Jerzy Kweitman, Esc. du Grand Pont 3.

MANCHESTER — Aleksander Rosenbaum, 32 Jork-Street.

Korespondencję i informatorzy w większych miastach kraju i zagranicą.

Redaktor naczelny: MIECZYŚLAW HERTZ
Redacteur en chef:

Redaktor: MIECZYŚLAW KOŁTOŃSKI.
Redacteur:

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.